Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 26 PAŹDZIERNIKA. № 84 ROK 1850.

KORZYSTNE CHODOWANIE i TUCZENIE ŚWIŃ.

(Dokończenie).

Chcąc, ażeby świnie zawsze dobry miały apetyt do żarcia, albo, aby je od węgrów lub robaczków pęcherzykowych (astericus cellulosus) uchronić, trzeba każdéj świni co dwa tygodnie pół łuta antymonu w rzadkiéj smelce lub mleku siadłem, albo też w innym jakim napoju dać. To samo doskonałem także jest lekarstwem wtenczas, gdy się świnia przejadła: trzeba jednakże, ażeby niezwłocznie bez stracenia jednéj chwili czasu natychmiast danem było. W ogóle sprawia antymon nietylko strawność ale i wiele się przyczynia do prędszego nabierania mięsa, okrasy i sadła, a oprócz tego jest prezerwatywum przeciw wszelkim chorobom, do których w czasie tuczenia wszelkie rodzaje zwierząt domowych bardzo są skłonne. Prócz tego na to uważać należy, ażeby niezbyt wielkie racje żarcia i napoju dawano, a to dla tego, ażeby się w korycie nic niezostawało; zostają zaś jakie resztki, to przy następnem daniu takowe wyrzucone i koryta wyczyszczone być powinny; pod żadnym zaś warunkiem świeże danie do takowych resztek przymieszanem być niepowinno.

Mniszenie młodych do tuczenia przeznaczonych świń najkorzystniejszem jest, jeżeli się takowe w trzecim miesiącu ich wieku uskutecznia. Maciory do chowu niezdatne, szczególniéj zaś takie, które swe młode pożerają lub uduszają, mniszą się na wiosnę, przez całe lato wyganiają się w pole, a w jesieni dopiero na tuczenie się wsadzają.

Maciory do przychowku trzymają się tylko do piątego roku, co się zaś ich paszenia tyczy, to one daleko chudsze żarcie dostawać powinny, aniżeli tucznikom dawać się zwykło; zimą dają im się parzone plewy, nigdy jednakże gorące, trzeba więc, ażeby takowe po sparzeniu wprzód ostygły, nim im się dadzą; do tych plew dodaje się kilka garści gotowanych ziemniaków, ćwikły, albo cokolwiek żarcia dla tuczników przyrządzonego; czasami także i po kilka garści pośladu się dosypuje. Aby maciory do łachania się zachęcić, daje im się po kilka garncy suszonego owsa, za napój letnie pomyje z osypką i kuchem. W lepszéj porze roku wyganiają się z całą trzodą w pole i tylko z rana przed wygnaniem i w godzinę po przygnaniu z pola dobry napój z pożywnem jakiem przymieszaniem się daje. Wtenczas tylko, kiedy czas oprosienia się zbliża, zatrzymują się w chlewie i lepszą im się żywność daje. Po oproszeniu zemleć trzeba wiertel owsa na ospę i z téj dawać maciorze po trochu, w żarciu lub w napoju; dawania szrótówki z innego zboża wystrzegać się trzeba, ponieważ przez zbyt rozpalającą żywność maciorze dawaną, młode prosięta łatwo szkodliwego rozwolnienia dostają. Zdarzy się, iż pomimo tego rozwolnienie takowe u prosiąt się pokaże, natenczas trzeba maciorze jak najpilniéj rzadkie smelki z mąki zamiast napoju dawać, żadnéj zaś świeżéj zielonéj paszy, a choroba ta się wkrótce ustałkuje. Prócz tego staranie mieć trzeba, ażeby dostatnią dostawała żywność.

Po 5 lub 6 tygodniach prosięta się zwykle odsadzają, natenczas maciorze jak najmniéj żarcia dawać trzeba. Jeżeli prosięta chować zamierzamy, wtedy daje się im początkowo letnie mleko krowie zmięszane z napojem z ospy przyrządzonym do picia, późniéj siadłe mleko, a w niedostatku tegoż rzadkie smelki, daléj przyzwyczaja się po woli do żarcia stosownéj dla nich mięszaniny z siekanéj zielonéj paszy, osypki, zielska, słodzin i odchodów kuchennych, także i do gotowanych ziemniaków, albo się też z trzodą w pole wyganiają. Po dosięgnieniu w ten sposób szóstego miesiąca, przyczyni się bardzo do dalszego rozrastania się, jeżeli im się aż do czasu tego, gdy na tuczenie wsadzone być mają, do napoju cokolwiek wywaru zawsze przymiesza. Ażeby się świnie pomiędzy sobą nie gryzły i jedna drugiéj nie kaleczyła, co się nader często dziać zwykło, trzeba i te, które gryzione bywają razem wódką obmyć, poczém narów ten ustaje.

Tam, gdzie własnem chodowaniem świń zatrudniać się niechcą, lub nie mogą, i gdzie tuczenie tychże nie najlepsze korzyści rokuje, zwykle się tego sposobu chwytają, że odchowane świnie trzymają, to jest kupują młode od 2 do 3 miesięcy mające wieprzaki, a po niejakim czasie przedawają je znów zaganiaczom, albo też ludziom tuczeniem tychże się trudniącym. Świnie w powyższy sposób na odrost chowane, opłacają przy swem szybkiem wzrastaniu dawaną im paszę, przez swe rozrastanie się, a wynikająca ztąd różnica pomiędzy summą kupna a przedaży po większéj części bardzo jest korzystna, zwłaszcza, jeżeli jakokolwiek dobrze żywione bywają. Głównym jednakże użytkiem z świń będzie zawsze tuczenie tychże, o czém w ogólności następnie:

Chcąc mieć bardzo smaczne, tłuszczem przerosłe, ale niezbyt ciężkie mięso, obiera się do tuczenia młode, zdatnéj do tego rasy świnie, od ośmiu do 12 miesięcy stare; pasą się ziemniakami, włoszczyzną, a przedewszystkiem serwatką, do czego się w drugiéj połowie czasu tuczenia cokolwiek ziarna dodaje. Aby tenże ostatni droższy sposób karmienia, jak najskuteczniejszym uczynić, daje im się ziarno w mechanicznie zmienionym stanie to jest zeszrótowane, gotowane, kiszone a najlepiéj jako kwas, i to codziennie z rana i w wieczór po jednym funcie na świnię. Słodowanie zboża dla tuczników przeznaczonego niebardzo jest korzystne.

Ku osiągnieniu nareszcie wzmiankowanego zamiaru, przeciąg czasu do utuczenia takowego nie tak zbyt długim być może. Komu jednakże na tém zależy, aby dużo mieć sadła i okrasy, ten niezawodnie starsze co do wieku świnie na tuczenie wsadzi i o ile możności utuczenie ich przyspieszać będzie. Pabst liczy na 100 funtów żywéj wagi przy tuczeniu, 5 funtów żyta lub innego pokarmu, zawierającego w sobie tyle części pożywnych ile 5 funtów żyta w sobie mieści, na dzienną racją, która $\frac{1}{2}$ funta mięsa i tłuszczu przysporzyć ma.

Inne doświadczenia okazują jednakże w pierwszym perjodzie znacznie większy przybytek ciężaru, (wagi). Ile do tuczeuia czasu potrzeba, to zależy od świń, jakie się na tuczenie wsadza i do utuczenia świń nie zbyt chudych na tuczenie wsadzonych przyjmuje się 10 do 12 tygodni. U świń zupełnie utuczonych waga okrasy, sadła często się z wagą mięsa zrówna.

Do latowego tuczenia szczególniéj zalecić można koniczynę i lucernę, przedewszystkiem zaś oset (jeżowiec kulisty) (echinops banaticus), który pod tym względem cudów dokazuje.

Świeże te zioła dawają się grubo porznięte lub siekane i siadłem mlekiem polewane, od czego świnie doskonale tyją. Przy takowem paszeniu jednakże trzeba, aby one wielkie miały podwórze, gdzieby dużo poruszenia i świeżą zawsze wodę mieć mogły, ażeby żądze ochłodzenia się według potrzeby zaspokoić mogły; w niedostatku zaś takiéj wody, codziennie do pławienia i pojenia gnane być powinny. Do uzupełnienia tegoż utuczenia na zielonéj paszy i siadłem mleku, powinno się każdemu tucznikowi do woli dać szefel zeszrotowanego jęczmienia.

Na zimowe tuczenie przeznaczone wyrosłe lecz jeszcze młode świnie, które około nowego roku na rzeź pójść mają, odłączają się od trzody na początku miesiąca września i odtąd już w chlewie trzymane bywają. Wzięte wprost z pastwiska świnie, samo się przez się rozumie, że przywykłe są jeszcze do zielonéj paszy, i że nagłe na raz przejście do suchéj i w domu paszy, łatwo im zaszkodzić może; dla tego też z początku zaraz zapychającego i zbyt pożywnego żarcia im dawać nietrzeba, lecz przez tydzień lub dwa tygodnie siekane zielsko z osypką, surowemi kartoflami lub rzepą pomięszane 3 do 4 razy na dzień, lecz przy każdem daniu tyle tylko w koryta im sypać trzeba, ile czysto wyżreć zdołają; dania te przeplatać trzeba dwa razy letnim napojem z wywaru, z pomyj z osypką.

Po dwu tygodniach zaczyna się więcéj kartofli i to gotowane i rozgniecione do żarcia przymięszywać, a to dla tego, aby zawarta w niem, rozwolnienie sprawiająca s o l a n i n a (*) tym sposobem na mocy straciła.

Z początkiem października przestaje się dawa zielonéj paszy i przechodzi się następnie do tuczenia istotnego: gotuje się w kotle tyle kartofli i ćwikły poprzednio dobrze opłukanych, z dodatkiem cokolwiek żyta i jęczmienia, ażeby na dwa dni mieć zapas, przyczém jednakże na to baczyć trzeba, ażeby tę paszę, skoro się tylko ugotuje, zaraz z kotła wyjęto i w naczynie drewniane (ceber) wsypano, z którego dopóty bez przymieszania osypki się pasie, dopóki zapas ten wystarcza. Zywa i zdrowa świnia zkonsumuje z tego dziennie 1 ½ wiadra; do téjże racji niekiedy *łyżkę soli*, a co dwa tygodnie pół łuta antymonu dodać można. W listopadzie zaś kartofle i ćwikła bez dodatku żyta i jęczmienia się gotują, natomiast zaś przymięszuje się szrotowany jęczmień. W tym perjodzie często się zdarza, że świnie w skutek tuczenia się, w żarciu przebierać zaczynają i zwykle z początku ćwikłę zostawiają. Skoro się to spostrzeże, natenczas trzeba poprzestać z dodawaniem ćwikły, a pomiędzy pierwszem a drugiem daniem żarcia z kartofli i szrótu się składającego, daje im się teraz w miejsce napoju, rzadka zupa z rozkwirlanego grochu, który jednakże na pół tylko powinien być ugotowanym. To samo powtarza się także pomiędzy południowem a wieczornem daniem, tak, iż tym sposobem dziennie 5 razy karmione bywają.

Nadszedł tym sposobem grudzień, natenczas dotuczane już prawie tuczniki, powoli już i kartofle zostawiać zaczynają; skoro to nastąpi, natenczas daje im się w to miejsce z kolei czystą papkę (gramatkę, breję) z szrotu i owa wyżéj wzmiankowana zupa z grochu, i to teraz już aż do zabicia tychże w coraz mniejszych racjach się daje.

Wyborny sposób, bujne i szybkie utuczenie sprawiający, a przez praktycznie doświadczonych ekonomów bardzo zalecany jest »kwas«, którego dziennie dwa funty na jednego tucznika rachują; tenże kwas dodaje się do owego wyżéj już wzmiankowanego żarcia z kartofli i ćwikły, zamiast owego dodatku ziarna i szrótu i to z rana i w wieczór, po jednym funcie na jednego tucznika.

Główne reguły, aby się tuczniki dobrze udawały są więc następujące:

1) Aby im nigdy gorącego żarcia niedawać, co często niechybną ich śmierć za sobą pociąga;

2) aby im nigdy takich pomyj niedawać, w których się szczątki z śledzi, oście, peklówka, śledziówka lub pieprz znajdują;

3) aby je z początku tuczenia się przy ciepłéj pogodzie czasami na pół godziny na dwór wypuszczać i kilku wiadrami zimnéj wody je nagle zlewać;

4) aby chlew przewietrzać, często podściełać i codziennie gnój wyrzucać,

5) jeżeli mocny wiatr wieje, natenczas nietrzeba ich z chlewa wypuszczać, w przeciwnym bowiem razie łatwo ochwatu dostać mogą.

Chociaż więc pasienie świń w polu do udawania się tychże i do oczyszczenia roli z szkodliwych owadów, chrząszczów, robaków, zielska i t. p. tyle się przyczynia, pomimo tego się to jednakże tam tylko z racyonalnem gospodarstwem polowem połączyć da, gdzie się czysty latowy ugór miewa, i gdzie się trzodę chlewną dla tego tylko trzyma, ażeby rozmaite odchody zboża, mleka, pomyj, i t. p. spieniężyć. Gdzie zaś przeciwnie, tę gałęź chodowania inwentarza jako środek do spieniężenia kartofli w większéj produkcji gnoju wiele się przyczyniający uważać chcą, tam właśnie paszenie świń na ugorze nie będzie odpowiadało powyższym zamiarom; gdyż przez paszenie tychże w polu wstrzymuje się konsumcja przeznaczonych dlań produktów, a tém samém i tychże produktów spieniężenie; a mierzwy produkcja, zamiast, żeby się powiększyć miała, uszczupla się. Chybaby tutaj tylko na ścierniska i kartofliska na kilka godzin dziennie wyganiać można, aby resztki kłosów i kartofli w polu pozostałych powyzbierywały, a do tego też tylko młodych i jeszcze na tuczenie nie będących świń użyćby można; tucznikom bowiem jużby się podobnéj zbieraniny niechciało.

I zielona pasza sama przez się nie jest wystarczającą dla świń takich, które w przeciągu roku jednego z prosięcia na świnię ciężkie i spasne doprowadzone być mają. Szybki ten sposób chodowania świń, właśnie najlepiéj opłaca spotrzebowaną paszę i właśnie młode, w najlepszém dopiero wzrastaniu będące wieprzaki, wydawają z nich najwięcéj i najsmaczniejsze mięso.

Także i wywar z kartofli, który do oblewania chudéj i suchéj paszy z korzyścią używanym bywa, zwłaszcza dla chudych świń, sam przez się nie jest korzystną żywnością dla świń; nájmniéj zaś do tego zdatny, aby przezeń uskutecznić szybkie wzrastanie i utuczenie tychże. Wywar sam przez się, raczéj osłabia siłę trawienia u świń i to sprawia, że mięso świń wywarem samym pasionych, gębkowate i niesmaczne bywa; dla tego też w powyżéj podanym sposobie tuczenia świń wywarem nadmienianem jest, iż do wywaru prócz tego jeszcze osypka i szrót jęczmienny, jako koniecznie potrzebne dodawać się mają.

Odsadzone od maciory prosięta, jak powyższe doświadczenia przekonywają, najlepiéj jest zaraz pożywnem i mocnem żarciem z kartofli i zboża paść, jeżeli w pierwszym zaraz roku z prosięcia na ciężkie i na rzeź zdatne wieprzaki wyrość mają. Te tylko prosięta, do chowu się przeznaczają, i sposobem wyżéj podanym z korzyścią chowane być mogą.

O DROGOŚCI i TANIOŚCI ZBOŻA.

Drogość i taniość zboża są ważnym przedmiotem, szczególniéj w tych czasach, gdzie w przeciągu lat kilku tak najwyższéj drogości, jako też teraz taniości doznajemy. Okoliczność ta ma tak znaczny wpływ na byt dobry klas wszystkich, a w szczególności rolników, którym pismo niniejsze poświęcone, że niedość często może być rozbieraną.

Drogość i taniość zboża są to odstąpienia od cen zwykłych, to jest od ceny téj, która odpowiada kosztom produkcji.

Ceny odpowiadające kosztom produkcji, są ceny stosowne, są ceny nie za niskie, ni wysokie: są zdrowiem handlu zbożowego, gdy drogość i taniość są chorobami tegoż. Słusznie zatém słyszymy o crisis handlowéj &. Handel powiedział p. Schultze na zebraniu w Kiel gospodarzy i leśnych niemieckich w roku 1847, ma z organizmem ciała

---

(*) *Solanin*, Solanina podług Czerwiakowskiego jest to rodzaj gorzko-odurzająco-jadowitéj trucizny, z owoców różnych gatunków Psianki (solanum).

ludzkiego wiele podobieństwa. Na organizm ciała wpływają siły życia, na handel siły duchowe; daléj mówi tenże: wysokie ceny zboża w latach 1846 i 1847 można nazwać drożyzną, bo rolnicy za wysokie ceny brali na niekorzyść konsumentów. Drogość ta zagrażała bytowi dobremu, był to stan chorobliwy, a chorobliwy stan handlu jak łatwo wywołał drogość, tak i taniość wywołać może; o ile zaś taniość zboża nieszczęść wywołała, dowodzą to lata od 1820 do 1826 roku; tysiące familji zostało zrujnowanych, taniość jest gorszém złem jak wojna. Owczesna taniość zboża jak ostatnia drogość, ma swe źródło w chorobliwym stanie handlu zbożowego.

Przejdźmy powody zniżonych cen zbożowych w latach od 1820 do 1826:

1) Podniesienie się wartości pieniędzy kruszczowych,

2) kilka żniw obfitych, które lata tanie poprzedziły.

Najważniejszym zaś powodem taniości było nadwerężenie handlu zbożowego; producenci z łatwością przyjmowali ofiarowane im ceny a kupujący wyższych cen nie ofiarowali.

Stan zaś ten rzeczy był wywołany przez następujące okoliczności.

1) Miano fałszywe wyobrażenie o produkcji jako też potrzebie zboża; wszędzie uważano już produkcją za wielką; niektórzy rozumieli, że klima teraz produkcji przyjaźniejsze, że chodowanie ziemniaków taniości przyczyną, że przez wydoskonalenie gospodarstwa zwiększyła się tak produkcja, że teraz tylko ciągle taniość następować musi, że w rolnictwie teraz nie masz co robić, że poświęcać się rolnictwu, nabywać ziemie jest szaleństwem.

Powody te tak zdemoralizowały rolników, że dopiero w r. 1827, gdzie zboże się podniosło, zniszczył te przesądy.

2) Brak kapitałów i kredytu u rolników, który ich wstrzymywał zboże zachowywać. Brak kapitału powstał z powodu wojen poprzednich dla tego, iż rządy dawały za wysokie procenta, aby zaciągać kapitały. Nakoniec brak handlarzy zbożowych, bo kupcy zachowywali wełnę, chmiel i to nieledwie wszystko, tylko nie zboże.

Przytoczywszy powody taniości przejdźmy do powodów drogości: Powód przedrożonéj ceny zbożowéj leżał w cenie zbożowéj a nie w kruszczu. Żniwo z r. 1846 było gorsze od miernego o 20% zkądże pochodziło to znaczne podniesienie się cen zbożowych? Ceny pszenicy na głównych targach były następujące:

(Hektolitr francuz.=3 ćwiert. czyli 25 garn.;
Frank=1 złp. 20 gr. bez agio).

Belgja . .	26 fr. 33 cent.		Sycylja . .	20 fr. 35 cent.	
Amsterdam	25 »	25 »	Civita-Vechia	19 »	71 »
Roterdam	25 »	85 »	Londyn. .	25 »	75 »
Gdańsk .	22 »	70 »	Szkocja .	25 »	65 »
Hamburg .	23 »	73 »	Kopenhaga	20 »	— »
Triest . .	18 »	95 »	Petersburg	18 »	63 »
Medyolan .	22 »	95 »	New-York	16 »	64 »
Genua . .	23 »	97 »	Filadelfia .	15 »	12 »
Nicio . .	27 »	35 »	Christiania	25 »	89 »
Ankona .	17 »	68 »	Richermont	16 »	63 »
Neapol .	20 »	31			

Otóż znowu tego podniesienia w tém szukać musimy, że równowagi w handlu nie było; kupcy ofiarowali chętnie wysokie ceny, przedający niechętnie na niskich przestawali.

Następujące powody były tego przyczyną:

1) Fałszywe wyobrażenie o istotnym stanie żniwa: dziennikarze utrzymywali, mając dobro klassy konsumentów na celu, że żniwo wcale nie było tak złém i podniesienie się cen zbożowych uważali za dzieło lichwiarzy; dopiero gdy zima przyszła, ta przekonała o braku zboża. Gdyby publiczność już w lecie 1846 roku była oświeconą o istotnym stanie żniwa, natenczas zboże byłoby się podnosiło zaraz, oszczędzanoby zboża obcego i nie byłoby drogości. Rolnicy braliby wyższe ceny, lecz nie zanadto wysokie, a konsumenci do tegoż stosowaliby się.

2) Brak kapitałów u rolników. Brak kapitałów obiegowych wstrzymuje gospodarzy od zachowywania zboża, z powodu tego, nie zachowywali zboża z lat poprzednich, a ztąd nie wstąpiono z zapasami w lata 1846 i 1847.

Brak kapitałów tą razą nie pochodził z istotnego braku kapitałów, lecz dla tego, iż budowa kolei żelaznych pochłonęła ich wiele. Koleje żelazne są wprawdzie korzyścią dla rolnictwa i handlu, lecz przestrzeń, którą wybudowano, należało rozłożyć nie na 6 lecz na 12 lat, i koszta tak znaczne podniosły stopę procentową.

3) Trzecim powodem drogości jest niemylnie brak handlarzy zbożowych; wyłączywszy miasta portowe, wszędzie nieledwie zbywa prawie na kupcach zboża.

Brak ten pochodzi częścią z lekceważenia z jakiem, publiczność handel ten uważa, częścią z ograniczenia wolności handlowéj. Powody zatém tak taniości jak drogości są:

1) brak istotnych i pewnych wiadomości o stanie żniwa i potrzebie krajowéj,

2) brak kredytu i kapitału u rolników,

3) brak handlarzy zbożowych.

Nakoniec, mówi tenże sam: starajmy się pourządzać instytuta kredytowe dla rolników, starajmy się o wykształcenie nietylko nauk przyrodzonych, lecz o wykształcenie ekonomiczno-narodowe. Chemia, psychologja, matematyka, są bardzo pożyteczne lecz nie mogą od przesądów wyliczonych uleczyć; tym tylko zapobiedz może ekonomia narodowa.«

Uwagi te przyjęto w zgromadzeniu z zadowolnieniem; przeciw temu zrobiono tylko kilka uwag, a mianowicie, że taniość zboża wcale nie jest szkodliwą, że taniość zboża nie uważa się za nieszczęście, gdy przy taniości zboża rolnik musi wznosić inne gałęzie gospodarstwa; że lata urodzajne, które taniość wywołują, wznoszą przez obfitość słomy kulturę ziemi; daléj, że braku kapitałów teraz nie masz, bo koleje żelazne, domy &. wszystko to jest kapitałem, że nigdy więcéj kapitałów nie było jak w téj chwili. Nakoniec, im więcéj własność rozdzieloną będzie, tém więcéj zboże drożeć musi.

Otoż są uwagi poczynione na zgromadzeniu w Kiel. Uwagi powyższe, jakkolwiek trafne i wydają nam się konieczne dla uregulowania handlu zbożowego, nie wyjaśniają jednakże powodów obecnéj taniości; szukajmy zatém źródeł taniości obecnéj pory.

Zdawało się, że przez zniesienie ceł zbożowych handel pewniejszy weźmie kierunek, że zboże droższém będzie; tymczasem w handlu zbożowym nie spostrzegamy życia i widzimy ceny nieodpowiadające kosztom produkcji, a zatem zagrażające rolnictwu.

Starajmy się zatém wyjaśnić powody teraźniejszéj taniości. Jeżeli śledzie będziemy historją handlu zbożowego, spostrzegamy, że po latach drogich zwykle taniość następowała; pochodziło to ztąd, że wysokie ceny zbożowe obudziły spekulacją. Kapitaliści sprowadzali zboże z najodleglejszych krajów (tak jak i tą razą widzieliśmy po wszystkich portach znaczne zapasy zboża z Ameryki, Nowéj Holandji i zapasy mąki rossyjskiéj); zboże i mąka ta przychodziły najczęściéj już późno, z powodów już wyżéj rzeczonych, że późno do spekulacji się wzięto dla braku wiadomości o istotnym stanie żniwa i potrzeby krajowéj; przychodziło na tenczas, kiedy już go nie było potrzeby, gdy już nowe żniwo potrzebę zakrywało.

Zboże raz sprowadzone zalało porta i targi europejskie i dopótąd miało wpływ na ceny zbóż miejscowych, dopókąd spożyte nie zostało.

2) W r. 1848 gdy nieledwie cała Europa napełniona niespokojnościami, nic zapewne nie uważała, wszędzie spieniężono wszystko, oszczędzano i wywożono w porty angielskie, ztąd tamże wzmogły i zwiększyły się zapasy.

3) Że gdy z powodu tak pierwszego jak drugiego, porty angielskie napełnione zbożem już były, i rok 1849, do najurodzajniejszych policzyćby można, ztąd potrzeba zboża nigdzie się niewykryła.

4) Że dla niepewnego stanu politycznego, handel zakwitnąć nie może, ztąd spekulacja żadna nie ma miejsca.

Jeżeli zatém zastanowimy się nad całém położeniem handlu zbożowego, jeżeli zastanowimy się, że teraz nie zbywa na kapitałach, że disconto wszystkich banków zniżone, że przez organizacją tychże w całych Niemczech, jako też kass pożyczkowych (*Anleih-Kassen)*, papierów akcyjnych i t. d. kapitałów zadość, jeżeli przejrzemy raporta han-

dłowe dowozów zagranicznych, przekonamy się, że widoki na handel zbożowy nie są tak zasmucające, jak w ogóle zwątpieni je skreślamy. Potrzeba do tego jedynie ustalenia bytu politycznego.

Wspominają niektórzy, iż nam zagraża Odessa, że przez zwirówki powstające z Podola, Ukrainy i t. d. coraz więcéj ku Odessie, zarzuconemi będą zbożem wszelkie porty francuskie, włoskie i angielskie.

Nieprzeczemy całkiem, że Odessa dla szczęśliwego nader swego położenia ma obszerne pole handlowe, że Odessa jest w ciągłych stosunkach handlowych z Grecją, Turcją, Włochami, Francją, Anglją, Holandją i Belgją, i że chociaż żniwa w jednym z tych krajów są obfite, to w innych są niewystarczające, a Francja i Włochy przy najpomyślniejszéj nawet porze roku, nie mają dosyć swego zboża. Lecz każdą potrzebę Anglji daleko łatwiéj Gdańsk, Szczecin i t. d. pokryć są w stanie, jak Odessa. Z Gdańska bowiem okręta żaglowe dostają się do Anglji w 10 do 14 dni. Z Odessy potrzebują 3 miesięcy.

Wskażmy w tém miejscu koszta przewózki według uwag pana Mysłowskiego nad handlem zbożowym w Galicji do Odessy: z Gdańska do Londynu przewóz morski pszenicy kosztuje $3\frac{1}{2}$ do $7\frac{1}{2}$ szylingów za kwarter angielski, czyli czetwert $3\frac{1}{4}$ do $7\frac{1}{10}$ złr. Za assekuracją morską z Gdańska do Londynu płaci się 1 do 4% od zabezpieczonéj wartości. W Odessie zaś płaci się za przewóz morski do Londynu 5 do 10 szylingów za kwarter angielski, za assekuracją zaś płaci się $1\frac{1}{2}$ do 6%.

Z tego wszystkiego wypływa, że wiadomości o ciągle następować mających cenach niskich zboża są nieuzasadnione, że zwątpienie gospodarzy nie jest w swém miejscu, a wywrzeć może szkodliwy wpływ na rolnictwo, to jedyne źródło bogactwa krajowego.

K. Z.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 19 października. Dowozy angielskiéj pszenicy w tym tygodniu były umiarkowane, obficiéj za to dowieziono zagranicznego zboża, co wywarło obniżający wpływ na targ tutejszy, i ciężko było zbywać pszenicę, jęczmień albo owies, bez przyzwolenia na niższą trochę cenę, lubo w téj chwili pokup znaczniejszy na pszenicę. Grochy bez zmiany. Mąka wolniéj odchodzi. Pływające ładunki Odeskiéj pszenicy dobrze stoją; sprzedano ich kilka w tym tygodniu po 37 do 39 szyl. kwarter (4 rs. kop. 86 korzec). Kukurydza z Galaczu po 29 szyl. 6 pens. kwarter. Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 43 szyl. 6 pen. kwarter (5 rs. kop. 43 korzec), jęczmień 27 sz. 2 pense (3 rs. kop. 38 korzec), owies 17 sz. (2 rs. kop. 2 korzec), żyto 28 sz. 3 pen. (3 rs. kop. 55 korzec), groch 33 sz. 9 pen. (4 rs. kop. 42 korzec). Przywieziono z zagranicy w tym tygodniu: Pszenicy ze stałego lądu 17,200 kwar., jęczmienia 13,520, owsa 23,690 kwarterów.

Gdańsk 18 października. (Handl. Zeit.). Rzadko trafia się na tutejszym targu taki brak życia jak w tym tygodniu; we Wtorek bowiem wszystka pszenica na sprzedaż wystawiona, pozostała bez kupca, a we Środę sprzedano tylko $8\frac{1}{2}$ łaszta bużnéj pszenicy 129—130 fun. po 405 zł. gd. (4 rs. kop. 5 korzec), żyto dość odchodzi i trzyma się w cenie; 16 b. m. sprzedano go 100 ł. w dwóch partjach, 122—123 fun. po 220 zł. gd. (po 2 rs. kop. 20 korzec); 20 ł. 124—125 fun. po 225 zł. gd. i 10 ł. 121 fun. po niewiadoméj cenie. Jęczmienia zbyto 5 ł. 113—114 fun. po 175 zł. gd. (1 rs. kop. 75 korzec), 106 do 110 fun. po 156—159 zł. gd., a grochu 37 łasz. w czterech partjach, po 220 zł. gd. (2 rs. kop. 20 korzec), a 2 ł. po 255 zł. gd. I dzisiejszy targ nie osobliwie wypadł; sprzedano tylko $42\frac{1}{2}$ łaszta dobréj pszenicy 129 fun., $3\frac{1}{2}$ ł. żyta 117 fun. po 204 zł. gd. i $1\frac{1}{2}$ łaszta grochu po 250 zł. gd.

Wrocław 22 października. Od wczoraj rano rzęsisty deszcz pada, co zapewne korzystny wpływ wywrze na polepszenie spławu na Odrze. Od kilku dni zeszczupłały dowozy zboża szczególniéj zaś żyta i jęczmienia, dla tego ceny podnoszą się cokolwiek i cały tak nabiera żywości. Pszenica w doborowych gatunkach, zawsze chętnego znajduje kupca, i można zawsze dostać za nią dobre ceny. Owies, jęczmień i żyto, podniosły się trochę w cenach, co jednak przy obfitszym dowozie nie potrwa długo. Dziś płacono za białą pszenicę 50 do 60 srgr. szefel. (3 rs. do 3 k. 60 korzec); żółtą 49 do 68 srgr. żyto 87 fun. $42\frac{1}{2}$ srgr., 86 fun. 41—$41\frac{1}{2}$ srgr., 85 fun. 40 srgr. 84 fun. 39 srgr., 82 fun. $37\frac{1}{2}$ srgr. szefel, jęczmień 26—30 srgr. owies 19—23 srgr., a groch 45—52 srgr. Obroty w nasionach olejnych słabo idą. Małe są bardzo oferty; gdyby większy był na nie pokup, toby ich ceny poszły wyżéj: Rzep płacono po 84—89 srgr. szefe (5 rs. do 5 kop. 40 korzec), letni rzepak po 60—71 srgr. (3 rs. k 60 do rs. 4 kop. 35 korzec). Onegdaj sprzedano 1000 szefli rzepiu po 90 srgr.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 22 października 1850 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	110	$109\frac{1}{2}$
Polskie Obligacje Skarbu 4%	$79\frac{1}{2}$	79
„ Listy Zastawne	$95\frac{3}{4}$	$95\frac{1}{4}$
„ Listy Zastawne nowe.	$95\frac{1}{2}$	95
„ Obligacje Udziałowe	140	$139\frac{1}{2}$
„ Obligacje 500 złotowe.	$81\frac{3}{8}$	$81\frac{1}{4}$
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	$94\frac{1}{4}$	$93\frac{3}{4}$
lit. B. 200 „ . . .	—	$18\frac{3}{8}$

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 22 Października 1850 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	93 —	—	92 —	70 —
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	140	25 —	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6 —	32 —	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	99 —	75 —
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	75 —	—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały	.	5 —	$17\frac{1}{2}$	—	—
Holender. dukaty nowe . .	.	—	—	2	$97\frac{1}{2}$
ditto stare ważne .	.	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . .	.	—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . .	.	—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł .	.	—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.	.	—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.	.	—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100	.	14 —	85 —	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	—	—	129	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	.	17 —	55 —	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	.	—	—	3 —	60 —

Wartość kuponu kop. 20

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 14 (26) października 1850 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin